

BULETYN



BETEL
KOŚCIÓŁ USTROŃ

Przymierze swoje
oznajmia im.
Ps. 25:14b (PBG)

07-08/2021

KOŚCIÓŁ ZIELONOŚWIĄTKOWY ZBÓR BETEL W USTRONIU

PASTOR ZBORU

BOGUSŁAW WRZECIONKO
E-MAIL BWRZECIONKO@WP.PL

NABOŻEŃSTWA ON-LINE

NIEDZIELNE NABOŻEŃSTWA
TRANSMITOWANE SĄ NA ŻYWO O GODZ. 10.00
NA NASZYM KANALE BETEL.TV NA YOUTUBE.COM

DANE KONTAKTOWE

USTROŃ, UL. I. DASZYŃSKIEGO 75
TEL. 33 854 32 76
WWW.BETEL.KZ.PL
EMAIL: BIURO@BETEL.TV
YT: BETEL.TV
FB: @KZBETELUSTRON

SPOTKANIA KOŚCIOŁA

NIEDZIELA - nabożeństwo główne g. 9.30
WTOREK - nabożeństwo tygodniowe g. 18.00
CZWARTEK - s. modlitewne dla kobiet g. 19.00
PIĄTEK - s. modlitewne dla mężczyzn g. 20.00
PIĄTEK - spotkanie młodzieżowe g. 18.00

BIURO KOŚCIOŁA

DYŻURY PASTORA:

PON., ŚR., CZW. 7.00–13.00
WT. 12.00-18.00
PT. 14.00-20.00

ADMINISTRATOR:

PN.–PT. 9.00 - 15.00

KONTO BANKOWE

PKO BANK POLSKI S.A. ODDZIAŁ W USTRONIU
PL 60 1020 1390 0000 6102 0124 9655
TYTUŁEM: DAROWIZNA NA CELE KULTU RELIGIJNEGO

W TYM NUMERZE:

SŁOWO OD PASTORA	04
JUBILEUSZE 80-LATKÓW W ZBORZE.....	06
ŚWIADECTWO BOGUSI.....	13
JOHN HARPER	15
OGŁOSZENIA	17
URODZINY	18

ZAPRASZAMY



BETEL
KOŚCIÓŁ USTRŃ

ZEBRANIE CZŁONKÓW ZBORU

5 września 2021 po nabożeństwie

DLA KOGO NOWE PRZYMIERZE – SŁOWO OD PASTORA

Od dłuższego już czasu kontynuujemy w Zborze nauczania na temat Nowego Przymierza. Tak wiele już zostało powiedziane, że ktoś może powiedzieć, że to już przesyt informacji. Po pierwsze wciąż uważam, że jeszcze wiele zostało do odkrycia, a po drugie to nie o informacje tutaj chodzi, lecz o głębokie doświadczenie życia w wolności Nowego Przymierza. Można nauczyć się na pamięć wszystkich wspaniałych obietnic Nowego Przymierza, umieć cytować właściwe teksty Bożego Słowa, pojąć wszystkie zagadnienia teologiczne z tym związane i niczego nadal nie doświadczać.

Dawid mówi: „Tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją, a przymierze swoje oznajmia im” Ps. 25,14 (PBG). Wyrażone jest tutaj potężne stwierdzenie, że Bóg ma tajemnicę, z którą się podzieli, którą objawi jedynie tym, którzy gotowi są jej szukać z całą gorliwością i determinacją. Pozornie to wydaje się zaprzeczać istocie Nowego Przymierza, bo patrząc na zobowiązania w Nim zawarte (choćby te w poprzednim biuletynie) tchnie z nich najmocniej Boże przesłanie: JA DAM...

Można dojść do wniosku, że skoro Bóg ustanowił Przymierze, skoro jest ono dla mnie, to dlaczego mam zabiegać o coś, co dla mnie przeznaczył. Zobaczmy więc do księgi Ezechiela, gdzie m.in. Bóg daje te niesamowite obietnice: "I pokropię was czystą wodą. Staniecie się czysti od wszystkich waszych nieczystości. Oczyszczę was też od wszystkich waszych bóstw. Dam wam serce nowe, nowego ducha włożę w wasze wnętrza. Usunę z was serce kamienne, a dam wam serce mięsiste. Mojego Ducha włożę w wasze wnętrza i sprawię, że będziecie postępować według moich ustaw, będziecie przestrzegać moich praw i stosować je." Ez.36,25-27.

Każdy, kto zna Boże Słowo rozumie, że większość z Bożych obietnic jest uwarunkowana. Nie inaczej jest i w tym przypadku. Powyżej zacytowałem jedynie dwa wersety z dużo dłuższej Bożej wypowiedzi. Opis tej obietnicy kontynuowany jest aż po werset 36 i kończy się słowami: „Ja Pan tak postanowiłem – i tak uczynię”. Jednak faktycznym zamknięciem tej całej narracji są kolejne słowa zapisane w wersecie 37: „Tak mówi Wszechmocny Pan: Również o to dam się uprosić domowi Izraela, jeszcze to im uczynię”.

DLA KOGO NOWE PRZYMIERZE – SŁOWO OD PASTORA

W początkowych wersetach Bóg wylicza obietnice, czy wręcz zobowiązania Nowego Przymierza, a teraz stwierdza, że wszystkie one powiązane są z szukaniem Go. Innymi słowy mówi tak: Złożyłem przysięgę, która nigdy nie może być złamana. Zobowiązałem się wrzucić wasze grzechy w głębiny morza, aby już nigdy nie były dla was zagrożeniem. Zobowiązałem się dać wam mego Ducha, itd... Wszystkie te rzeczy dam wam absolutnie za darmo i będę się cieszył tym. Jednak nie dotyczy to wszystkich moich dzieci, a jedynie tych, którym na tym naprawdę zależy i będą o to zabiegać.

To nie jest żaden zaskakujący, ani nowy warunek. Ten wzór Bożego postępowania powtarza się przez całe Pismo Święte. Bóg zawsze mówi: Dam ci te obietnice, lecz chcę abyś szukał mojego oblicza. Dobrym przykładem będzie tutaj patriarcha Jakub. Był on spadkobiercą i beneficjentem przymierza jakie Bóg zawarł z Abrahamem. Kiedy więc wracał od Labana po latach emigracji, był pewien że działa na mocy tegoż przymierza. Miał też wyraźne Słowo od Pana na którym mógł się oprzeć „Wróć do swojej ziemi i do swoich krewnych, a będę ci błogostawił” 1 Mojż. 32,9. A jednak mając to wszystko nie idzie sobie tak bez troski. Zmuszony jest modlić się o to, by te słowa stały się faktem w jego życiu. On przypomina Bogu o tych obietnicach i domaga się ich realizacji „A przecież Ty powiedziałeś: Na pewno będę ci błogostawił i uczynię twoje potomstwo liczne jak piasek morski” (werset 12). Widzimy dalej Jakuba który mocował się z Bogiem przez całą noc i mówi „Nie puszczę cię aż mi pobłogostawisz”.

Dlaczego Bóg stawia taki warunek? Bo jemu zawsze chodziło i chodzi o NAS! On chce mieć nas dla siebie, **ISTOTĄ NOWEGO PRZYMIERZA JEST RELACJA!** Jego głównym celem jestem ja siedzący za Jego stołem jako syn. Nie chodzi o to, bym był obdarowany i letni. To jest porażka w Bożym królestwie jeśli pragniemy tylko Jego darów, a nie Jego samego.

Musimy to dobrze rozumieć. Życie w wolności Nowego Przymierza nie wymaga od nas wysiłku, ani starań, ale pragnienia. I wyrażamy go poprzez usilne szukanie Jego obecności. Bo jeśli komuś nie zależy, jeśli komuś wystarcza takie letnie niedzielne chrześcijaństwo, to cóż... komuś takiemu Bóg nie zamierza objawiać swojej bezcennej tajemnicy (wg Ps. 25).

DLA KOGO NOWE PRZYMIERZE – SŁOWO OD PASTORA

Zatem bądźmy na tyle mądrzy i nie pozwólmy się ograbić z tego wszystkiego, co Bóg ma dla nas, poprzez swoje zaniedbania lub poprzestawianie priorytetów w naszym życiu.

Pozostaje mi na koniec życzyć Wam wszystkim dużo Bożego błogostawieństwa na czas wakacji. Życzę wszystkim wspaniałego odpoczynku i relaksu, czy to na miejscu, czy na wyjeździe. Wierzę jednak, że czas wakacji wykorzystamy również na szukanie Pana i pogłębianie z Nim relacji, bo tak naprawdę to nadaje naszemu życiu prawdziwy sens i przynosi głębokie odpocznienie.

Wasz Pastor
Bogusław Wrzecionko

DWA JUBILEUSZE 80-LATKÓW W ZBORZE

Słowo dla Gertrudy Kalety od Pastora i Rady Starszych:

„Ja pójdę przed tobą i wyrównam drogi, wysadzę spizowe wrota i rozbiję żelazne zawory. I dam ci schowane w mroku skarby i ukryte kosztowności, abys poznał, że Ja jestem Pan, który cię wołam po imieniu, Bóg Izraela.” Iz. 45/2-3.

6 czerwca 2021 zapamiętamy jako pierwszą niedzielę z jednym już nabożeństwem, podczas którego miało miejsce błogostawieństwo dwóch Seniorów Jubilatów, którzy ukończyli 80 rok owocnego życia. Gertruda Kaleta i Zdzisław Brudny w otoczeniu swoich Najbliższych przyjęli od Pastora Bogusława Wrzecionko i Starszych podziękowania za wierną służbę w Zborze, wieloletnie zaangażowanie przyczyniając się do duchowego rozwoju społeczności.

Po modlitwie o Jubilatów, wręczeniu życzeń i kwiatów Siostra Gertruda powiedziała ważne słowa:

DWA JUBILEUSZE 80-LATKÓW W ZBORZE

„Bóg obdarzył mnie mężem i cudowną rodziną. Dziękuję też za Was, że tu przez ponad 30 lat byliśmy razem z mężem. Często nie doceniamy tego skarbu, jakim jest Zbór, tu mogłam wzrastać duchowo wśród Was. Wdzięczna jestem za cud łaski Pana Jezusa, że zbawił całą moją rodzinę, to największa moja radość.

Błogostawię Was, żeby życie Wasze było pełne miłości, tego najcenniejszego daru, który Bóg przez Ducha Świętego włożył w nasze serca i pragnie, byśmy chodzili w tej miłości i umieli się wzajemnie wspierać.

Dziękuję Bogu, że wspólnie z Wami mogłam przeżywać cuda uzdrowienia, cuda wysłuchanych modlitw. Życzę Wam, aby Bóg błogostawił Was swoimi darami, abyście mogli dożyć tego czasu, aby z pełną świadomością docenić, jak wielki jest Bóg, że możemy być w Nim i przy Nim.

Nade wszystko życzę Wam, aby ta Jego cudowna miłość promieniowała z każdego serca, z każdej rodziny. Właśnie dar miłości odróżnia nas od tego świata i oddziela nas od tego świata.

Jestem bardzo wdzięczna za ten czas darowany mi, za tych, co już odeszli, a wnieśli wiele cennego do mojego życia. Nie lekceważmy cudownego Arcykapłana i przebywajmy z Nim jak najczęściej.”



Na zdjęciu: Błogostawieństwo siostry Gertrudy Kalety (trzecia od lewej) i brata Zdzisława Brudny (drugi od prawej) w Zborze „Betel” w Ustroniu.

DWA JUBILEUSZE 80-LATKÓW W ZBORZE

W tym wakacyjnym numerze Biuletynu piszemy o siostrze Gertrudzie, a we wrześniowym numerze przedstawimy sylwetkę brata Zdzistawa.

Z okazji tego pięknego Jubileuszu odwiedziliśmy siostrę Gertradę w jej domu, w Piersćcu. Przyjęła nas bardzo serdecznie i gościnnie, z czego jest znana. Spędziliśmy tam miły czas, gdzie siostra Gertruda dzieliła się wspomnieniami ze swojego rodzinnego życia i służby w Zborze „Betel” razem z mężem św. p. Tadeuszem, z którym przeżyła 57 szczęśliwych, ale nieraz i trudnych lat. Od czterech lat jest wdową.



Na zdjęciu: Szczęśliwa Jubilatka w otoczeniu całej najbliższej Rodziny.

DWA JUBILEUSZE 80-LATKÓW W ZBORZE

Ważną rolę w życiu duchowym naszej Siostry odegrał wierzący Ojciec, który należał do Wolnych Chrześcijan w Nierodzimiu, gdzie zabierał ze sobą córki na nabożeństwa. Wkrótce, po maturze, w 1960 roku Gertruda wyszła za mąż za Tadeusza Kaletę, Bóg obdarzył ich dwójką dzieci – Aliną i Januszem z rodzinami, pięcioma wnukami, czterema prawnukami i piątą w drodze – prawnuczka. Jest kochana i szanowana przez swoich bliskich i w Zborze.

W latach 80-tych ubiegłego wieku z całą rodziną Gertruda jeździła do Dzięgielowa, gdzie na jednej z ewangelizacji oddała swoje życie Bogu, co potwierdziła chrztem wiary w 1986 roku w Zborze Wolnych Chrześcijan w Bielsku. Jej mąż Tadeusz znacznie później, w wieku 50 lat, narodził się na nowo już w Zborze „Betel”. Od początku przybycia do naszego Zboru nasza Siostra dała się poznać jako wierna chrześcijanka, chętna do służby dla Pana.



Na zdjęciu: U siostry Gertrudy w ogrodzie.

DWA JUBILEUSZE 80-LATKÓW W ZBORZE

Jeszcze za Pastora Lubera przejęła po Elżbiecie Szarzec służbę wśród kobiet, która była jej pierwszą służbą. Co tydzień spotykała się z siostrami ze Zboru, były to lata bardzo owocne. Pomagała razem z innymi siostrami organizować konferencje w Ustroniu inicjowane przez Siostrę Tatianę Hydzik w ramach Chrześcijańskiej Misji Kobiet. Była też odpowiedzialna za zorganizowanie dwa razy w roku spotkań dla Seniorów z obiadem i wspólnym czasem dzielenia się świadectwami w godzinach popołudniowych.

Przez wiele lat razem z mężem Tadeuszem prowadziła też grupę domową w Pierścću, która czasem odbywała się u siostry Anny Mochowej lub u siostry Heleny Słowienowej, gdy jeszcze mieszkała w Pierścću. Bardzo sobie ceniła ten czas przeżywany w grupach, wiele ludzi z zewnątrz przychodziło z problemami, które z pomocą Bożą rozwiązywano. W grupach domowych uczestniczyły całe rodziny, dzieci, wnuki, to były wielopokoleniowe grupy domowe, bardzo błogostawione. Do dziś wnuki – wspomina Gertruda – śpiewają refreny, które śpiewali na grupach u babci. Podczas ostatniej wizyty wnuk Milan prosił babcię o śpiewnik z refrenami, by swoim dzieciom śpiewać te piękne pieśni. Jej inicjatywą były też spotkania modlitewne Seniorów raz w miesiącu. To były czasy, kiedy było mało samochodów w Zborze, przeważnie pieszo lub autobusem przychodzono lub przyjeżdżano na spotkania.

Nasza Jubilatka wspominała też o wielkiej gościnności zborowników, którzy często odwiedzali się w niedzielę po nabożeństwie, by wspólnie cieszyć się spotecznością między sobą. Zapraszano też do swoich domów usługujących gości i misjonarzy, którzy odwiedzali Zbór „Betel”. Również przez dom Kaletów przewijało się wielu gości, ich dom był zawsze otwarty i gościnny.

Inną rzeczą, która poruszyła nasze serca, była wierność tego małżeństwa w uczestniczeniu we wtorkowych i niedzielnych nabożeństwach, pomimo pracy zawodowej, licznych obowiązków związanych ze służbą odwiedzinową w Zborze, czy też odwiedzaniem starszych ludzi z sąsiedztwa. Nigdy nie opuszczano spotkań dla liderów. Przez wiele lat służono swoim samochodem, by przywieźć do Zboru siostry z Pierścća.

DWA JUBILEUSZE 80-LATKÓW W ZBORZE

Również po remoncie Zboru stanęli w gotowości do prac porządkowych. Jak mówi siostra Gertruda, to nie było żadnym ciężarem, z Bożej łaski służba płynęła naturalnie, prowadzona Bożą miłością. To były wspaniałe dni i lata – wspomina Jubilatka.

Dwa tygodnie później w dniu 21 czerwca 2021 odbyło się spotkanie Seniorów, gdzie honorowymi gośćmi byli nasi Jubilaci.

Siostra Wanda Błahut, pomimo wypadku w drodze na spotkanie, trochę poturbowana, dotarła do nas, bo jak sama mówiła przywozi bezcenne Słowo, które jej Bóg dał dla Jubilatów – Psalm 91. To słowa tego Psalmu wywołały lawinę świadectw braci i sióstr.

Brat Stanisław Byrtek opowiedział o swoim zmaganiu z lękiem i jak jednej nocy po spotkaniu z Bogiem został uwolniony.

Helenka Rokicka mówiła o swoim bracie, który przed wyruszeniem na front wschodni, dostał słowo z Ps. 91/7 – „Chociaż padnie u boku twego tysięcy, a dziesięć tysięcy po prawicy twojej, Ciebie to jednak nie dotknie.” I tak się stało, przez 4 lata walk na frontach wrócił cały i zdrowy.

Swoimi świadectwami dzielili się też: Tatiana Hydzik, Helenka Popiel, Zdzisław Brudny, Terenia Krawczyk, Helenka Słowiana, Marteczka Szalbót oraz siostra Gertruda, której poświęcony jest ten artykuł.



Na zdjęciu: na spotkaniu Seniorów.

DWA JUBILEUSZE 80-LATKÓW W ZBORZE

Jubilatka dziękowała za słowa tego Psalmu 91, ponieważ wielokrotnie doświadczała w życiu ponadnaturalnej mocy Bożej w udzielaniu pokoju i radości. Wyposażona tym pokojem, nigdy się nie bała, chociaż od 4 lat przebywa sama w domu dniem i nocą, jest zabezpieczona Jego zwycięstwem.

W życiu, gdy wszystko jest zabezpieczone przez ludzi, nie docenia się skarbów płynących z góry, Bożej interwencji w każdej sprawie. Bóg jest Mistrzem, bo gdy w życiu Jubilatki pojawia się problem, to Bóg, któremu całkowicie zaufała, przychodzi z rozwiązaniem. Bóg przez Ducha Świętego ciągle mówi do niej i koryguje jej drogę: „Jesteś cenna dla mnie, oddaj mi każdą troskę”.

Dwa miesiące temu przeżywała dłuższy smutek, dotąd Bóg zawsze ją pocieszał, a tym razem mimo modlitw odczuwała brak zadowolenia, brak radości. Pewnej nocy obudziła się i znowu nic się nie zmieniło, nagle miała widzenie – niebo pełne ciemnych chmur, spoza chmur wyłoniły się ramiona Pana Jezusa. Usłyszała – „Dlaczego jesteś smutna?” Nagle do jej świadomości przyszła ponadnaturalna radość i wdzięczność. Została tą radością napełniona i Jego światłem. Wie, że ten obraz Ducha Świętego będzie jej towarzyszyć do końca dni tu na ziemi.

„Zasadzeni w domu Pańskim

Wyrastają w dziedzińcach Boga naszego.

Jeszcze w starości przynoszą owoc,

Są w pełni sił i świeżości.”

Ps. 92/14-15

Dziękujemy kochanej Gertrudzie za podzielenie się wspomnieniami i przemyśleniami z pielgrzymowania tu na ziemi w wierze. Modlimy się o to, by to świadectwo zainspirowało wiele serc, które chcą szczerze podążać za Bogiem i służyć Mu.

Odwiedzający: Ewa i Piotr Podzorscy, Hania i Jan Legierscy.

Spisała: Ewa Podzorska.

ŚWIADECTWO BOGUSI

Kochani, chciałam się z Wami podzielić kilkoma przeżyciami z Bogiem – dla zbudowania i zachęty.

Mam na imię Bogusia, urodziłam się w Bielska-Białej. Pochodzę z rodziny bardzo wierzącej, jednak z kościoła powszechnego.

Około 11 lat temu, pod wpływem silnego przeżycia na tle duchowym, zaczęłam głębiej szukać Boga. Zdałam sobie sprawę, że świat duchowy naprawdę istnieje, a skoro tak jest, to wszystko czego uczono mnie na religii i głoszone w kościele, nie jest tylko jakąś opowieścią, ale ma realne przełożenie na nasze życie. Chciałam się o tym świecie, duchowym świecie, dowiedzieć jak najwięcej, więc zaczęłam szukać w internecie, słuchać kazań a przede wszystkim czytać Pismo Święte.

Każdej nocy pochłaniałam wiele stron tej Księgi. Biblie znałam jedynie z opowieści na lekcjach religii albo z ekranizacji. Praktycznie nic o niej nie wiedziałam, ani o jej Autorze.

W szybkim czasie Bóg zaczął mówić do mojego serca. Odkrywałam ciekawych mówców w internecie. Poznałam też społeczność chrześcijańską, do której zaczęłam uczęszczać na wykłady z Pisma.

Oddałam życie Jezusowi i wiele zaczęło się zmieniać. Moje postrzeganie dobra i zła stało się bardziej „odczuwalne”. W tamtym czasie uczestniczyłam jednocześnie w obrzędach kościoła powszechnego, jak i coraz bliżej poznawałam społeczność protestancką. To skończyło się, gdy pewnego dnia stojąc przed pomnikiem ustawionym przy jednym z kościołów, wręcz realnie usłyszałam głos: „Panu Bogu swemu pokłon oddawać będziesz i tylko Jemu będziesz służyć.” – i aż mnie zamurowało. Niemal ze łzami odwróciłam się i nie weszłam do kościoła, w którym winna byłam „złożyć pokłon” jeszcze kilku wizerunkom na obrazach. Powiedziałam: „Przepraszam Boże. Nigdy więcej tego nie zrobię. Tylko TOBIE chwala.”

I tak Bóg zaczął mnie prowadzić. Odnalazłam społeczność Kościoła Zielonoświątkowego „Filadelfia” w Bielsku-Białej, gdzie przyjąłam chrzest. Poznałam wiele wspólnych inicjatyw i wielu cudownych ludzi. Czułam w sercu obietnicę Boga dla swoich dzieci „nie porzucę cię ani cię nie opuszczę”.

ŚWIADECTWO BOGUSI

Przyszedt też trudny czas, gdy u mojej młodszej siostry zdiagnozowano złośliwego guza mózgu. Odbyla się operacja w Warszawie, a potem dalsze leczenie w Gliwicach. Lekarze postawili diagnozę twierdząc, że siostrze zostało kilka miesięcy życia. Cały Kościół gorliwie się modlił. Tymczasem w szpitalu przygotowano maskę do naświetlań. Kiedy przed naświetlaniem wykonano ostatnie badania, okazało się, że nie ma czego naświetlać. CHWAŁA PANU. Minęło 6 lat. Siostra jest zdrowa.

Kolejne dla mnie ważne przeżycie jest związane ze Społecznością Zboru Betel w Ustroniu. Wiadomo mi było, że odbywają się tam Dni Skupienia, nazywane Dniami Uwolnienia. No a ja się chciałam uwolnić od papierosów. Męczyło mnie i dręczyło i miałam pełną świadomość tego, iż „sama nie dam rady”. Nałóg palenia papierosów był powiązany z moją ówczesną pracą i wiedziałam, że bez „wsparcia z góry” – odzyskanie wolności w tym temacie po prostu będzie niemożliwe. Trzykrotnie uczestniczyłam w tym Dniach Upamiętania, po kilka dni. I za trzecim razem – Pan nagrodił moją determinację. Poczutałam wolność. Tylko zdawałam sobie sprawę, jak słaba jestem w tym temacie i poprosiłam Boga: „Panie, proszę pomóż mi przez trzy kolejne dni w pracy.” I tak się stało. Ktokolwiek chciał mnie poczęstować papierosem czułam słodki smak w ustach, tak przyjemny, że nie chciałam sobie go psuć czymś śmierdzącym... CUDOWNY PAN. Byłam wolna. Po trzech dniach to uczucie zniknęło, ale wstręt do nałogu pozostał już na stałe.

I na koniec bardzo krótka, lecz jakże osobista historia. Pojechaliśmy z przyjaciółmi na Tydzień Ewangelizacyjny do Dzięgielowa. Zafascynowana uwielbieniem wylewałam moje serce przed Panem i tak mówię do siostry z kościoła stojącej obok: „Cudownie byłoby poznać męża, który by tak uwielbiał Pana”. Bóg wszystko słyszy. Nie wiedziałam, że w tamtym czasie, na tej scenie, stał mój obecny mąż.

BÓG JEST WIELKI. ZAWSZE PAMIĘTAJCIE, UFAJCIE, ODDWAJACIE MU CZEŚĆ.

Bogusia.

JOHN HARPER – PRAWDZIWY BOHATER TYTANICA

John Harper urodził się 29 maja 1872 roku w chrześcijańskiej rodzinie. W ostatnią niedzielę marca 1886 roku trzynastoletni John ogłosił Jezusa Panem swojego życia. Cztery lata później, w wieku 17 lat zaczął opowiadać o tym innym ludziom. Na początku chodził ulicami swojej wioski i szczerze błagał ludzi, aby pojednali się z Bogiem. W miarę dorastania jedna rzecz stawała się widoczna: był pochłonięty przez Słowo Boże. Kiedy różni duchowni pytali go, co składa się na jego doktrynę, odpowiadał zwykle: Słowo Boże.

Po szczęściu latach głoszenia dobrej nowiny o Jezusie Chrystusie na rogach ulic i w miejscu pracy, we młynie Harper założył 25 osobowa wspólnotę. Trzydzieści lat później liczyła ona 500 osób. W tym czasie Harper ożenił się. Owocem jego małżeństwa była córka Nana. Niestety wkrótce został wdowcem.

John Harper miał specyficzne doświadczenia. Kilka razy w czasie swojego życia był bliski utonięcia. Kiedy miał dwa i pół roku o mało nie utopił się wpadając do studni. Matka zmuszona do reanimacji zdołała go odratować. Gdy miał 26 lat został wciągnięty w morze przez wsteczny prąd i ledwie uszedł z życiem. W wieku 32 lat stanął oko w oko ze śmiercią na przeciekającym statku na Morzu Śródziemnym. Być może Bóg użył tych doświadczeń, by przygotować swojego sługę na to, co miało nastąpić później.

Gdy nocą, 14 kwietnia 1912 roku RMS Titanic płynął szybko po lodowatych wodach oceanu, na swoim pokładzie miał wielu bogatych i znanych ludzi. W chwili wypłynięcia był największym ruchomym obiektem wykonanym przez ludzi. O godzinie 23:40 tej pamiętnej nocy, góra lodowa rozdarła bok tego statku, zalewając dolne pokłady lodowatą wodą. Sześć wodoszczelnych grodzi zostało rozerwanych i ocena począł wlewać się do środka.

Na tym luksusowym liniowcu znajdował się John Harper ze swoją ukochaną 6 letnią córeczką Naną. Jak podają dokumenty, gdy tylko było wiadomo, że statek utonie, John Harper umieścił swoją córeczkę w łodzi ratunkowej. Można przyjąć, że ten owdowiarty kaznodzieja z łatwością mógł opuścić statek razem z dzieckiem lecz tylko pocałował swoją śliczną, maleńką dziewczynkę i patrząc jej w oczy powiedział, że pewnego dnia zobaczy go znowu.

JOHN HARPER – PRAWDZIWY BOHATER TYTANICA



Race świetlne oświetlały łzy na jego twarzy, gdy odwrócił się i pobiegł w kierunku zdesperowanego tłumu na tonącym liniowcu. Kiedy tył ogromnego statku zaczął się podnosić, jak podają dokumenty, Harper udał się na pokład krzycząc: „Kobiety, dzieci i niezbawieni do łodzi ratunkowych!”

Kilka minut później Titanic rozdarł się na dwie części. Wielu myślało, że to eksplozja złamała statek na pół. Wtedy ludzie zaczęli skakać z pokładu do lodowatą zimnej wody. Harper był między nimi. Tej nocy 1528 osób znalazło się w lodowatym oceanie.

Widziano Johna Harpera, jak pływał w wodzie między ludźmi, prowadząc ich do Jezusa, zanim przechodzenie okazało się śmiertelne. Pan Harper podpłynął do jakiegoś człowieka, który wdrapał się na jakiś szczątek wraku. Zapytał go: „jesteś zbawiony?” Młody człowiek opowiedział, że nie jest. Harper próbował przyprowadzić go do Jezusa, lecz człowiek ten odmówił. John Harper zdjął wtedy swoją kamizelkę ratunkową, rzucił mu ją i powiedział: „masz w takim razie, potrzebujesz tego bardziej niż ja” i popłynął do innych ludzi. Kilka minut później Harper wrócił do tego młodzieńca i doprowadził go do nawrócenia.

Z 1528 ludzi, którzy wskoczyli do wody tej nocy, uratowano sześcioro. Jednym z nich był ten młody człowiek trzymający się drewna. Cztery lata później, na spotkaniu ocalonych z katastrofy, ten sam młodzieniec wstał w we łzach wspomnień, jak John Harper przyprowadził go do Chrystusa. Zanim intensywnie zimno sprawiło, że Harper pogrążył się w lodowatym oceanie, zdążył powiedzieć: „uwierz w Jezusa, a będziesz zbawiony”.

„Nie ma większej miłości, jak to, gdy człowiek oddaje życie swoje za przyjaciół swoich...” powiedział Jezus. Można śmiało powiedzieć, że to nie para romantycznych kochanków, lecz John Harper był prawdziwym bohaterem Tytanica.

Źródło: *The Titanic's Last Hero*, Moody Press 1997. Tłum. Marcin Grabiński.

OGŁOSZENIA



WSPÓLNA MODLITWA KOŚCIOŁA
30 i 31 LIPCA 2021 GODZ. 19.00



MODLITWA KOBIEC
KAŻDY CZWARTEK GODZ. 19.00



MODLITWA MĘCZYCZYN
KAŻDY PIĄTEK GODZ. 20.00

**WCZEŚNIEJSZE
WYDANIA BIULETYNU
W FORMIE
ELEKTRONICZNEJ
DOSTĘPNE
PO ZESKANOWANIU
KODU QR LUB NA
WWW.BETEL.KZ.PL/
CZYTELNIA**

